

Waldemar Tomaszewski: „Wszystkie rzeczy są możliwe, kiedy jest konsekwencja” str. 3



- ◆ *Czas wracać do szkoły! str. 5*
- ◆ *Zielna – turgielskie dożynki str. 8*
- ◆ *„Solczanie”: nowe wiatry i stare dobre żagle str. 12*
- ◆ *Pamięć i odwaga str. 15*

Drogi czytelniku,

Jak minął Ci sierpień? Tak, było mokro. I zimno. Pogoda nie rozpieszczała ani rolników z trudem zbierających plony, ani urlopowiczów z nadzieją wyczekujących słońca. Tym niemniej był to miesiąc pracowity i owocny: wyjazdy, kolonie, imprezy kulturalne i doroczne święta, mnóstwo wrażeń po Światowych Dniach Młodzieży, ale też przygotowania do nowego roku szkolnego.

Sierpniowy numer „Solecznik” tylko po części odzwierciedla kalejdoskop wydarzeń tego miesiąca, proponuje jednak ciekawe spotkania z ludźmi, którzy reprezentują społeczność polską i aktywnie działają dla wspólnego dobra, z historią rejonu, o której wciąż wiemy mniej, niż nam

się wydaje, z aktualiami, które ominęły znane portale internetowe. Bo chcemy tworzyć coś swojego, coś, co będzie inspirować i łączyć naszą polską społeczność w Solecznikach, inicjować dyskusje, upowszechniać osiągnięcia zarówno pojedynczych ludzi, jak i całej społeczności polskiej rejonu solecznickiego, dając silny sygnał, że ze swoimi polskim korzeniami czujemy się dobrze i jesteśmy z nich dumni. Powiedzieć: „To jest ważne” – to za mało. Jest to sprawa kluczowa, obejmująca wiele dziedzin naszego codziennego życia – i oświatę, i kulturę, i gospodarkę, i naszą katolicką wiarę. Zachęcamy więc do czytania, dzielenia się opiniami i współtworzenia naszego polskojęzycznego pisma, abyśmy wspólnie mogli kreować rzeczywistość naszej polskiej społeczności.



W imieniu redakcji,
Beata Pietkiewicz,
Wiceprezes Solecznickiego
Oddziału Rejonowego ZPL

SPIS TREŚCI

■ Słowo wstępne	2
■ Waldemar Tomaszewski: „Wszystkie rzeczy są możliwe, kiedy jest konsekwencja”	3
■ Czas wracać do szkoły!	5
■ Zielna – turgielskie dożynki	8
■ Wizyta studyjna w Powiecie Tatrzańskim”	9
■ Letni wypoczynek „Solczan”	9
■ Solecznicko-szwedzkie inspiracje muzyczne w Skarze	10
■ Ostatni weekend lata z „Latem Młodzieży”	11
■ „Solczanie”: nowe wiatry i stare dobre żagle	12
■ Monarchowie na Ziemi Solecznickiej	13
■ Pamięć i odwaga	15



Migawki z XXXI Światowych Dni Młodzieży

Fot. Katarzyna Biersztańska

Waldemar Tomaszewski: „Wszystkie rzeczy są możliwe, kiedy jest konsekwencja”

Wywiad z Waldemarem Tomaszewskim, posłem do Parlamentu Europejskiego, prezesem Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin

W 2012 roku AWPL odniosła, jak się mówiło i co było faktem, historyczne zwycięstwo, zdobywając w Sejmie 8 miejsc. Jaka to była kadencja? Jak ocenia Pan pracę frakcji?

Waldemar Tomaszewski: Jak najbardziej było to historyczne zwycięstwo. Po kilkunastu latach wytężonej pracy po raz pierwszy udało się przekroczyć próg wyborczy, odgórnie narzucony dla mniejszości narodowych. Nasza ósemka posłów sprawiała się dobrze, wykazując się sumienną i uczciwą pracą, z czego jako przewodniczący jestem zadowolony. Udało się niemało zdziałać, bo frakcja jest zdyscyplinowana, głosuje według wytycznych programowych. O głosy naszej frakcji zabiegali też inni. Wcieliliśmy w życie wiele spraw związanych z działalnością samorządów Wileńszczyzny, np. udało się zwiększyć finansowanie na drogi o 20-30%, co było blokowane przez socjaldemokratów. W sprawach ekonomicznych został obniżony VAT w sektorze turystyki i przez to więcej wpływa - tak przewidywaliśmy - podatków do kasy państwa.

Bardzo ważną rzeczą jest sumienna praca, o której mówiłem. Jako jedyni posłowie z koalicji rządzącej nie głosowaliśmy za zwiększeniem wypłat dla posłów. To jest pokazanie moralnego kręgosłupa i w takim kierunku posłowie będą pracowali dalej. Myślę, że sumienna i uczciwa praca będzie też priorytetem przyszłych przedstawicieli w parlamencie. Mówię „przyszłych”, bo jestem przekonany, sądząc po spotkaniach z wyborcami, że uda się nam mieć własną frakcję parlamentarną.

W roku bieżącym AWPL poszerzyła nazwę o „Związek Chrześcijańskich Rodzin”. Jakie przesłanki o tym zadecydowały? Jak ta zmiana została odebrana przez wyborców?

Waldemar Tomaszewski: Rozszerzenie nazwy dojrzało już dawno. Zresztą mówiłem o tym na imprezie okolicznościowej z okazji 15-lecia AWPL w roku 2009. Wspominałem wówczas o kierunku chrześcijańskim. Minęło 7 lat i sprawa została sfinalizowana. Od zawsze kierujemy się wartościami chrześcijańskimi i rodzinnymi. To sprawa dla nas zasadnicza i sądzimy, że dla naszych

wyborców też. Oczywiście, wiara jest sprawą indywidualną. Każdy podchodzi do niej według własnego przekonania, ale rozumiemy, że bez twardej wiary chrześcijańskiej, bez zasad moralnych społeczeństwo nie będzie się rozwijało. Tym bardziej, że w rejonach wileńskim i solecznickim już od roku 2009 są podjęte Akty Intronizacji Chrystusa Króla. Owo symboliczne głosowanie (bo Chrystus i tak jest Królem Wszechświata) było wskazaniem kierunku rozwoju duchowego społeczności. Ludzie to docenili i na pewno też doceniają poszerzenie naszej nazwy. Nawet jeśli komuś trudno to zrozumieć, na pewno naszym wspólnym zadaniem jest krzewienie wiary, bo człowiekowi bez wiary po prostu żyje się gorzej. Obecnie wiara jest zagrożona zagładą. Widzimy to w Europie Zachodniej, która wyrosła na potęgę wybierając chrześcijaństwo. Odchodzenie od wiary stwarza mnóstwo problemów i rodzinnych, i moralnych, i duchowych. Stwarza też określone problemy geopolityczne. Ważny jest sam fakt, że jako partia podjęliśmy kierunek chrześcijański. Ktoś może powiedzieć, że już mamy partię chrześcijańskich konserwatystów, ale śmiem twierdzić, że ta partia bardziej udaje. Wszystkie najważniejsze inicjatywy w parlamencie dotyczące ochrony życia poczętego, nauczania religii, inne inicjatywy prorodzinne wychodziły właśnie od środowiska AWPL. I dzisiaj, można tak stwierdzić, jesteśmy właściwą chrześcijańską demokracją u nas na Litwie. Doceniają to nasi tradycyjni wyborcy, ale też coraz częściej osoby narodowości litewskiej, które dotychczas nie głosowały na AWPL. Jest ich coraz więcej, bo realne, twarde podstawy działania plus uczciwa działalność, bycie z dala od skandali korupcyjnych są sprawą bardzo istotną.

Jakie są priorytety AWPL-ZchR na kolejną kadencję?

Waldemar Tomaszewski: Naszym podstawowym hasłem są wartości chrześcijańskie, sprawiedliwa i uczciwa polityka społeczna. Bycie poza skandalami korupcyjnymi pozytywnie wyróżnia nas na scenie politycznej, w ważnych kwestiach trzymamy się zasad moralności, jak np. głosowanie przeciw podniesieniu



wynagrodzeń samym sobie. Nie tylko mówimy o tym, ale tak działamy i żyjemy. Natomiast sprawiedliwości społecznej na Litwie brakuje. Sprawiedliwość społeczna wynika przecież z Dekalogu i wiary chrześcijańskiej. Przykazanie miłości do bliźniego jest jednym z podstawowych przykazań i niestety brakuje tej miłości i miłosierdzia.

Bardzo duże są różnice w dochodach, 20 % ludności żyje poniżej granicy ubóstwa i naprawdę trzeba to zmieniać. Mamy konkretne propozycje, by wesprzeć rodziny: 120 euro na każde dziecko miesięcznie, podniesienie emerytur, przyrównanie bazowej emerytury do średniej wypłaty, by była automatycznie indeksowana, a nie tylko na podstawie „widzimisiej”. Już na starcie proponujemy podnieść emeryturę o 20 %, jak też znaleźć fundusze na nieodpłatne leki dla osób powyżej 75 lat, bo przy wszystkich zdrowotnych problemach osobom starszym nie wystarcza na przeżycie.

Skąd wziąć na to pieniądze? Nie jesteśmy partią populistów, jesteśmy partią uczciwą, proponujemy więc opodatkowanie banków podatkiem w wysokości 0,4% rocznie. Aktywa bankowe wynoszą 22 mld euro. Dałoby to Litwie około 100 mln euro na te projekty. To są wielkie pieniądze, a banki są tą strukturą, która zarabia najwięcej, ale, niestety, podatków płaci niewiele. Sprawiedliwość społeczna i zasada, że bogatszy płaci więcej, powinna być realizowana.

W sprawach gospodarczych już podnieśliśmy stawkę na drogi lokalne, które potrzebują najwięcej inwestycji, teraz idziemy dalej, proponując dalsze zwiększenie stawki na drogi, które są wielką bolączką.

Musimy też usprawnić zarządzanie

naszym krajem, wprowadzając drugi szczebel zarządzania - w gminie. Musi funkcjonować wybierana rada gminna, gmina musi mieć określony budżet. Na pewno byłoby to lepsze rozdysponowanie finansów niż dzisiaj przez ministerstwa, które są oderwane od rzeczywistości. W Unii Europejskiej Litwa ma najniższy wskaźnik dysponowania finansami w samorządzie. Przez samorządy przechodzi zaledwie 13% budżetu. W krajach skandynawskich to jest ponad 50%, w Polsce podobnie. Trzeba wzmocnić samorządność, dać więcej funduszy, kompetencji. Mówimy też o takich sprawach, które może nie są zasadnicze, ale niemniej ważne dla solidarności społecznej jak zmniejszenie liczby członków Sejmu do 101. Przecież ubyłoby nam ludności o 1/3 i ludzie nie rozumieją, czemu biurokracja rośnie. Trzeba zacząć zmniejszenie od posłów i na pewno przejdzie to na instytucje ministerialne i inne. Program jest więc szeroki, oparty na naszych podstawowych hasłach.

Mówiąc o uczciwej polityce, mocno akcentujemy ustawę antykorupcyjną, jak też lustracyjną, która jest potrzebna z tego względu, że część ludzi jest po prostu szantażowana z powodu swojej przeszłości. Nie jest to korzystne i nie usprawnia zarządzania naszym państwem. Mówiąc o walce z korupcją, wpisuje się to w nasze kierunki ideowe, chrześcijańskie, bo w wielu miejscach w Ewangeliim mówi się o uczciwym życiu. To jest sprawa podstawowa. Mocna wiara automatycznie daje rozwiązania dla rządzących, trzeba tylko, by rządzący temu się przysłuchiwali. Jesteśmy dobrą ofertą dla wyborcy, bo nie tylko o tym mówimy teoretycznie, ale i praktycznie tak żyjemy i działamy.

Jak ocenia Pan sytuację Polaków na Litwie po 25 latach niepodległości? Jacy, wg Pana, jesteśmy teraz i do czego powinniśmy dążyć jako społeczność polska?

Waldemar Tomaszewski: Wciąż nam nie brak problemów, stworzonych sztucznie przez władze centralne: anulowano ustawę o mniejszościach narodowych, przyjęto ustawę o oświacie. Jest to niedorzeczne, bo przecież normy międzynarodowe mówią o tym, że nowe akta prawne nie mogą pogarszać sytuacji, praw tzw. nabytych, nie może być regresji. Niestety, mamy z tym do czynienia. Z drugiej strony należy z satysfakcją stwierdzić, że siła społeczności polskiej wzrasta, jak i siła jej samoobrony. Jeżeli zdamy się na łaskę rządzących, kiedy dochodzą do władzy siły antychrześcijańskie czy niemoralne, to trzeba się spodziewać naruszeń różnych praw - i mniejszości narodowych,

i praw socjalnych, o których mówiliśmy. Tak więc staramy się w wielkim stopniu brać swój los we własne ręce i wzmacniamy swoje pozycje, a przy takiej możliwości wzmocnienia pozycji i dobrym wyniku wyborczym, przy pomocy Opatrzności, która Ziemię Wileńską strzeże, powinniśmy zwiększyć swój stan posiadania. Kiedy przedstawiciele będzie więcej, da się załatwić sprawy gospodarcze i inne, które nie są załatwione. Kiedy będziemy mieli i silną oświatę, i kuratorium, i samorządność, nie będziemy musieli liczyć na łaskę władz centralnych, które czasami nie liczą się z miejscową ludnością. Będziemy po prostu sami w wielkim stopniu gospodarzami na swojej ziemi. Jest to jest podejście kompleksowe, którego celem jest zachowanie polskości, poszerzenie praw obywatelskich. Jest taka sytuacja, że większość, która czasami nie ma wielkiego zaufania i podstaw moralnych do sprawowania władzy, przyjmuje dyskryminujące decyzje. Będziemy się starać temu zapobiegać.

Cieszy fakt, że mamy uczciwych działaczy i w samorządach, i w parlamencie i na innych szczeblach. Ostatnie dane uczęszczania do polskich szkół, też napawają optymizmem. W tym roku wzrosła ilość uczniów klas pierwszych. Polskie pierwsze klasy stanowią 3,6 % wszystkich uczniów, a jeszcze w 2000 r. mieliśmy 3,1%. Nie ma rzeczy niemożliwych, kiedy jest konsekwencja. W rejonie sołecznickim mamy 13 gimnazjów, w tym 8 polskich, w rejonie wileńskim 16, w tym 11 polskich. To jest ogromna liczba. W innych rejonach, w Litwie centralnej czy północnej, są 2,3,4 gimnazja w rejonie o podobnej wielkości. To znaczy, że tam nie zabiegano o nie i nie walczone. Dzieci często muszą wstać o 5-6 rano, by dojechać do szkoły, co jest uciążliwe. Wieś, czasem większa, nie ma już żadnego ośrodka oświatowego, nie mówiąc o ośrodku kulturalnym. Naszym przedstawicielom udało się osiągnąć dobre wyniki poprzez upór, konsekwencję i jest to wyraz dbałości o mieszkańców.

Jest Pan posłem do Parlamentu. Wiele krajów europejskich ma mniejszości narodowe. Czy są wśród nich państwa, które mogłyby być przykładem dla Litwy, jak należy rozwiązywać problemy mniejszości narodowych?

Waldemar Tomaszewski: Bardzo wiele jest takich przykładów. Jestem też członkiem intergrupy (Intergrupa ds. Tradycyjnych Mniejszości Narodowych i Językowych w Parlamencie Europejskim - przyp. red.), zajmującej się mniejszościami narodowymi, któ-

rej przewodniczy posłanka z Rumunii, Węgierka z pochodzenia, gdzie warunki mniejszości narodowych są bardzo dobre. Mają napisy, szkoły, wszystko generalnie. Zresztą, jak i inne mniejszości: szwedzka w Finlandii, która ma język urzędowy, czy mniejszość niemiecka w Tyrolu południowym. Te standardy, o które się ubiegamy, po prostu funkcjonują tam od kilkudziesięciu lat. Niestety, nasze władze centralne, przyjmując krzywdzące decyzje ekonomiczne czy socjalne dla społeczeństwa, starają się odwrócić uwagę od tych problemów i dalej budują to napięcie poprzez wprowadzanie takich ustaw (Ustawa o Oświacie - przyp. red.). Oczywiście, mniejszości narodowe bronią się. Myślę, że z biegiem czasu uda się te problemy pokonać, bo mniejszości narodowe stanowią coraz większą siłę i przy ich aktywności i solidarności trzeba będzie się z nimi liczyć. Jest paradoksalne, że Polacy będąc większością w niektórych regionach Litwy, nie posiadają tych praw, które posiadają mniejszości narodowe w zasadzie w całej Europie.

Jak widzi Pan naszą młodzież i jakie słowa Pan chciałby do niej skierować?

Waldemar Tomaszewski: Cieszę się, że młodzież aktywnie działa w Związku Polaków na Litwie, w Akcji Wyborczej i w samorządach. Młodych ludzi jest sporo i zaryzykuję stwierdzenie, że spośród wszystkich organizacji i innych partii młodych ludzi mamy najwięcej, co cieszy i napawa optymizmem. Dla młodzieży chciałbym przede wszystkim podziękować za ich patriotyczną postawę. Młodzież umie oddzielać ziarno od plew, ale wciąż istnieje zagrożenie w środkach masowego przekazu i niełatwo się czasem połączyć w tym, co się dzieje. Tu taką dobrą wskazówką może być wiara, która być może w tej chwili dla młodego człowieka nie jest najważniejsza. Młodość jednak przemija, a jeśli wiara jest mocna, wszystko inne też się układa inaczej i w rodzinie, i w życiu zawodowym, i w działalności społecznej. Życzę też, by młodzież żyła swoim młodzięcym życiem, by korzystała z tych młodych lat, brała udział w działalności sportowej, kulturalnej, by miała czas na odpoczynek. Bardzo dobrze rozumiemy, że rośnie dobra zamiana i Wileńszczyzna jest dobrym przykładem angażowania się młodzieży w różne inicjatywy. Wszystko, co dzieje się w rejonie sołecznickim, jest na właściwej drodze. Zresztą inaczej nie może być, bo jak mówił św. Augustyn: „Gdzie Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na właściwym miejscu”.

Dziękuję za rozmowę.
Beata Pietkiewicz

Czas wracać do szkoły!

1 września zabrzmiał pierwszy dzwonek roku szkolnego 2016/2017. Po beztrudnych wakacjach do szkół rejonu sołecznickiego powróciło prawie 3100 uczniów, 267 z nich przyjdzie do szkoły po raz pierwszy.

194 rodziców oddało swoje dzieci do szkół z polskim językiem nauczania, 55 – z litewskim, 18 – z rosyjskim. Najwięcej pierwszaków przekroczyło próg Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Sołecznikach – 61 osób, 28 uczniów klas pierwszych ma Gimnazjum w Ejszyszkach, 23 – Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach, 18 – Gimnazjum im. Stanisława Rapolionisa w Ejszyszkach.

Inauguracja nowego roku szkolnego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego miała miejsce w parku miejskim. W obecności rodziców, kadry nauczycielskiej, a także licznie zgromadzonych gości – mera rejonu sołecznickiego Zdzisława Palewicza, wicedyrektor administracji samorządu rejonu sołecznickiego Beaty Pietkiewicz, kierownika wydziału oświaty i sportu administracji samorządu Reginy Markiewicz, starosty gminy sołecznickiej Grzegorza Jurgo oraz radnych samorządu - nowy rok szkolny rozpoczęło 746 uczniów gimnazjum. Dla 46 z nich to już ostatni rok w szkole.



Z okazji nowego roku szkolnego wszystkim uczniom życzę, aby był to rok owocny w nowe doświadczenia, aby droga odkrywania wiedzy i mądrości była dla Was źródłem nieustającej satysfakcji, życzę energii i zapału w zdobywaniu wiedzy, rozwijaniu swoich pasji i kształtowaniu własnych charakterów. Bądźcie w tym niestrudzeni, gdyż zwiększa to szansę na sukces w dorosłym życiu.

Pedagogom składam najserdeczniejsze życzenia, aby Państwa zaangażowanie i profesjonalizm w nauczaniu i wychowaniu były powodem do satysfakcji i spełnienia zawodowego, życzę uznania i wdzięczności społecznej.

Rodzicom życzę spokojnego roku szkolnego, uwieńczonego sukcesami dzieci.

Dobrego nowego roku szkolnego 2016/2017!

Mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz

Oświata była i pozostaje priorytetową dziedziną działalności samorządu rejonu sołecznickiego. Co roku na wydatki oświatowe przeznacza się ponad 50 proc. budżetu samorządu. W roku 2016 na ten cel zostało wyasygnowanych 12 tys. 987,5 euro, czyli 53 proc. budżetu rejonu. Przed rokiem wydatki na oświatę stanowiły 12 tys. 015 euro. W gestii samorządu rejonu sołecznickiego są 33 placówki oświatowe: 13 gimnazjów, 6 szkół podstawowych, szkoła specjalna, 2

centra wielofunkcyjne, 1 uniwersalne centrum wielofunkcyjne, 10 przedszkoli. Ponadto samorząd administruje 4 szkoły uzupełniające kształcenie formalne oraz poradnię psychologiczno-pedagogiczną.

Znaczący jest fakt, że na terytorium rejonu sołecznickiego dostęp do wychowania przedszkolnego jest zapewniony wszystkim dzieciom. W 65 grupach przedszkolnych jest wychowywanych 1044 dzieci. Usługi wychowania przedszkolnego i przygotowania do szkoły świadczy też większość szkół ogólnokształcących. Do takich grup w szkołach uczęszcza 293 dzieci.

W latach 2011–2015 odremontowano lub dokonano renowacji wielu placówek oświatowych. Łączna kwota dokonanych inwestycji w zakresie remontów placówek oświatowych stanowi blisko 6 mln euro!

Samorząd rejonu sołecznickiego troszczy się o swoich młodocianych mieszkańców również podczas wakacji letnich, dokładając wielu starań, aby wypoczynek dzieci był urozmaicony, miał wartość i rekreacyjną, i edukacyjną. Zawdzięczając partnerom samorządu rejonu sołecznickiego w Polsce w tym roku odpoczywało ponad 500 dzieci.

Od kilku lat wszyscy pierwszoklasi-

ści polskich szkół otrzymują wyprawki, sfinansowane przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. W tym roku tornistry z pełnym wyposażeniem, gry edukacyjne i książki trafiły na Litwę w ramach projektu „Bon Pierwszaka”, realizowanego przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie.

W Solecznikach prezenty pierwszacom wręczyli wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Dziedziczak i prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Mikołaj Falkowski.

- Bardzo się cieszymy, że Polacy na Litwie uczęszczają do polskich szkół, że uczą się w dobrej jakości polskich szkołach. Bardzo ważne, że będą lojalnymi obywatelami Litwy, pamiętacie o swoich polskich korzeniach, jesteście dumni z tego, że należycie do narodu spod znaku Białego Orła. Dla nas bardzo ważne jest to, żeby kolejne pokolenia naszych rodaków też o tym pamiętały, też były z tego dumne, należały do wspólnoty Polaków, których łączy wspólna historia, kultura, tradycje i język polski – mówił do zebranych Jan Dziedziczak.

Daniel Rogoża, absolwent Gimnazjum w Ejszyszkach, student I roku Uniwersytetu Wileńskiego:



Szkoła była środowiskiem, w którym uczyło się poznawać, rozwijało się umiejętności interpersonalne, przyczyniało się do rozwoju intelektu emocjonalnego. To miało ogromne znaczenie dla mnie jako dorastającej osobowości. Każda szkoła ma zarówno niezwykle kompetentnych specjalistów, jak też i nauczycieli o całkiem przeciwnej reputacji. Uważam, że jest to problem,



którego w krótkim czasie nie potrafi rozwiązać ani minister oświaty, ani społeczność placówki oświatowej. Spójrzmy na pracę nauczyciela jako na czynnik zasadniczy w tworzeniu lepszego jutra: czy powierzanie tej niezwykle ważnej roli w naszym społeczeństwie studentom o wątpliwej motywacji i nienajlepszych wynikach nauczania można nazywać decyzją przemyślaną? A więc taka kolejność: postawa obywatela, niezmotywowany student, niekompetentny pedagog, niesatysfakcjonujący poziom nauczania, i, w rezultacie, społeczeństwo, niepotrafiące myśleć krytycznie, a więc i dokonywać uzasadnionego wyboru. Nie chcę dzielić placówki oświatowej na te, co mają litewski lub polski język nauczania; uważam, że nie jest to konieczne, gdyż podstawowe błędy litewskiej edukacji są wspólne.

Weronika Stefanovičienė, matka Edgara, ucznia 1 klasy Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach

Wybór języka nauczania dla naszego dziecka był oczywisty – jesteśmy Polakami, w domu mówimy po polsku, dlatego oddaliśmy syna do



Gimnazjum im. J. Śniadeckiego jako dobrej, sprawdzonej i konkurencyjnej placówki oświatowej z wysokim poziomem nauczania. Uważam, że w tym wieku szczególnie ważny jest kontakt dziecka z językiem ojczystym, pozwalający mu rozwinąć swoje zdolności w środowisku, gdzie brak bariery językowej, zdobywać wiedzę w języku, którym posługuje się na co dzień.

Irena Grydziusko, nauczycielka klas początkowych Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego, radna samorządu rejonu solecznickiego

Jako nauczycielka, jako Polka, jako obywatelka Litwy uważam, że dzieci z polskich rodzin muszą uczęszczać do polskich szkół, bo jest to przede wszystkim hołd patriotyzmu rodziców polskiej narodowości mieszkających na Wileńszczyźnie. W taki sposób utożsamiamy się, że jesteśmy Polakami, zachowujemy własną godność, kształcimy kulturę narodową i tradycje naszych rodziców i dziadków. Dziecko z polskojęzycznego środowiska rodzinnego szybko i skutecznie adaptuje się w szkole z ojczystym językiem wykładowym. Pobiera naukę w bezpiecznym i komfortowym dla siebie środowisku. Piękne, zadbane otocze-



nie i bogate wyposażenie dydaktyczne polskich placówek oświatowych w naszym rejonie, przychylność władz samorządowych i wsparcie finansowe, jak też kontakty kulturalno-oświatowe z Polską, dzięki którym uczniowie polskich szkół mają nieodpłatną możliwość wyjazdów na wycieczki edukacyjne i kolonie letnie do Polski – to wszystko sprzyja rozwojowi ucznia, pobieraniu jakościowej wiedzy w przyjaznym środowisku.



Zielna – turgielskie dożynki

15 sierpnia w kalendarzu kościoła rzymsko - katolickiego jest dniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W tradycji ludowej dzień ten poświęcony jest Matce Boskiej Zielnej. Tego dnia święci się niemal wszystko, co kwitnie i owocuje.

Od kilkunastu lat Zielna w Turgielach jest największym z lokalnych świąt, podczas którego odbywa się uroczysty odpust w miejscowym kościele, a także jarmark i huczna zabawa. W tym dniu do Turgiel zjeżdżają prawdziwe tłumy mieszkańców z okolicznych wsi i miasteczek oraz przyjezdni goście i turyści. Robi się nie tylko ciasno, ale przede wszystkim kolorowo i wielokulturowo. Na scenie rozbrzmiewają zarówno regionalne śpiewy i muzyka ludowa, jak i całkiem współczesne melodie do zabawy i tańca.

15 sierpnia turgielską Zielną swoją obecnością zaszczytili dostojni goście – mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz, poseł na Sejm RL Leonard Talmont, wicemer rejonu sołecznickiego Jadwiga Sinkiewicz, dyrektor administracji samorządu Józef Rybak, a także goście z Polski – starosta powiatu Warszawski Zachodni Jan Żychliński z delegacją oraz prezes Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Opolu Halina Nabrdalik z delegacją.

Po uroczystym nabożeństwie w ko-



ściele wszyscy udali się na boisko przy Gimnazjum im. P. K. Brzostowskiego, gdzie publiczność już rozgrzewała orkiestra dęta Szkoły Sztuk Pięknych im. S. Moniuszki w Sołecznikach. Zainaugurował imprezę obrazek dożynkowy przygotowany przez zespół „Turgielanka” na czele z kierownikiem Władysławą Szyłobryt. Zgodnie z tradycją na ręce gospodarza święta starosty gminy turgielskiej Wojciecha Jurgielewicz został złożony chleb, upieczony z tegorocznego zboża.

- Ten chleb jest wynikiem całorocznego cyklu działalności rolnika. Jest on cennym darem od Boga i produktem żmudnej pracy człowieka. Spotykamy się dziś po raz kolejny, aby podziękować Panu Bogu za opatrność i rolnikowi za jego trud – powiedział starosta

Wojciech Jurgielewicz, po czym podzielił bochen pomiędzy zebranymi.

Z powitaniem i życzeniami do zebranych zwrócił się mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz, który cieszył się, że w tym dniu do Turgiel przybywają osoby, które opuściły swoją małą ojczyznę, ale wciąż o niej pamiętają.

- Turgiele to przede wszystkim wy, ludzie, którzy tu mieszkacie, którzy tu się urodziliście, którzy tworzycie historię tej ziemi. Jak Wileńszczyzna długa i szeroka, jak wielki jest świat katolicki, w tym dniu odbywają się święta – te religijne i razem też świeckie, ażeby uczcić tę, do której wnosimy modły i prośby, jak też pobyć razem, poczuć ducha ziemi ojczystej i społeczną solidarność. Zielna w Turgielach ma bardzo głębokie korzenie, w związku z czym chciałbym wspomnieć i podziękować tym, dzięki którym nasze tradycje są pielęgnowane. Dziękuję wam za liczne przybycie, za aktywność w urządzaniu stoisk, życzę wszelkiej pomyślności i dobrej zabawy – powiedział mer Zdzisław Palewicz.

Pozdrowienia złożyli także dyrektor administracji samorządu Józef Rybak oraz poseł na Sejm RL Leonard Talmont, który jednocześnie przekazał publiczności życzenia od posła do Europarlamentu Waldemara Tomaszewskiego.

Po okolicznościowych przemowach odbył się koncert z udziałem zespołu „Ejszyszczenie”, kapeli „Gryčia” z Grygiszek oraz zespołu ludowego „Hrymata” z Białorusi.

Irena Kołosowska



Wizyta studyjna w Powiecie Tatrzańskim

W dniach 4-7 lipca br. na zaproszenie Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Zakopanem pani Małgorzaty Janik-Trella 4 osobowa grupa kierowników placówek i pracowników socjalnych naszego rejonu wzięła udział w wizycie studyjnej, która miała na celu nawiązanie współpracy pomiędzy instytucjami pomocy społecznej rejonu sołecznickiego a Powiatem Tatrzańskim.

Delegacja zapoznała się ze strukturą organizacyjną i zarządzaniem jednostkami w zakresie pomocy społecznej, pieczy zastępczej oraz wsparcia dla osób niepełnosprawnych. Odbyły się następujące wizyty i spotkania robocze: w Domu Pomocy Społecznej dla osób przewlekle chorych i w po-



deszłym wieku, w Centrum Wsparcia Dziecka i Rodziny w Zakopanem, u Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej, w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych Intelktualnie w Białce Tatrzańskiej, w Warsztacie Terapii Zajęciowej Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Zakopanem oraz w Tatrzańskim Ośrod-

ku Interwencji Kryzysowej i Wsparcia Ofiar Przemocy.

Starosta Powiatu Tatrzańskiego Jerzy Bąk oraz wicestarosta Jerzy Zacharko podczas spotkania naszej delegacji z Dyrektorami wyżej wymienionych jednostek wyrazili zgodę i udzielili poparcia planowanym wspólnym spotkaniom i wymianie doświadczeń.

Regina Sokolowicz

Dzięki Sołecznickiemu Oddziałowi Rejonowemu Związku Polaków na Litwie oraz Centrum Kultury Samorządu Rejonu Sołecznickiego członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Solczanie” wraz z członkami rodzin mieli okazję do krótkiego, lecz bardzo treściwego wypoczynku w polskich i słowackich Tatrach.

Po drodze do Bukowiny Tatrzańskiej, gdzie mieliśmy zapewniony nocleg, zatrzymaliśmy się u naszych przyjaciół w Połańcu. Po sutym obiedzie i wspólnym śpiewaniu wyruszyliśmy w dalszą drogę. Następnego dnia zwiedziliśmy Zamek w Niedzicy. Szczegółne wrażenie wywarł spływ Dunajcem. Rzeka była pełnowodna, więc mogliśmy porównać z tym, jak było podczas spływu sprzed pięciu laty. Wieczór spędziliśmy na jubileuszowym góralskim święcie „Sabałowe bajania”, które zakończyło się pięknymi fejerwerkami oraz koncertem zespołu „Golec uOrkiestra”.

Niedziela, 14 sierpnia, była poświęcona Słowacji. Ze Szczyrbskiego Plesa doszliśmy do wodospadu „Skok”, kolejką krzesełkową wjechaliśmy na

Letni wypoczynek „Solczan”



Solisko, skąd podziwialiśmy piękne widoki, spróbować regionalnych dań. Pod wieczór zmęczone nogi zanurzyliśmy w termalnych leczniczych wodach Wrbową.

15 sierpnia wraz z mieszkańcami i pracownikami Domu Pomocy Społecznej dla osób przewlekle chorych i w podeszłym wieku w Zakopanem uczestniczyliśmy we Mszy Świętej oraz

wystąpiliśmy z krótkim koncertem. Miłym akcentem był poczęstunek z grilla oraz upieczony przez panią dyrektor Marię Czernik sernik.

Zadowoleni i pełni wrażeń wróciliśmy do domu z nadzieją, że jeszcze kiedyś tam wrócimy.

Regina Sokolowicz,
Prezes Zespołu Pieśni i Tańca „Solczanie”

Solecznicko-szwedzkie inspiracje muzyczne w Skarze

W dniach 15-19 sierpnia grupa młodych muzyków z Solecznik „Flight Right Now“ wzięła udział we wspólnym litewsko-szwedzkim projekcie muzycznym na zaproszenie organizacji muzycznej „Music Factory“ ze szwedzkiego miasteczka Skara.

WSPÓŁPRACA ZE SZWECJĄ

Historia współpracy samorządu rejonu solecznickiego z organizacją „Music Factory“ sięga wizyty rodziny królewskiej, która odbyła się w październiku 2015 roku. Wraz z parą królewską przybyło wówczas 30 osób - przedsiębiorców, ludzi kultury, oświaty i muzyki, a także przedstawiciele regionu Västra Götaland, którzy podpisali umowę o współpracy z samorządami okręgu wileńskiego. W ramach wizyty rodziny królewskiej w Ministerstwie Kultury RL odbyło się spotkanie robocze, na którym wykladowały się wytyczne dalszej współpracy, a zainteresowani wspólnymi przedsięwzięciami odnaleźli się nawzajem. Efektem spotkania był przyjazd wicedyrektora „Music Factory“ Martina Hedström do Solecznik, gdzie zostały omówione możliwości dalszej współpracy.



MŁODZIEŻ Z SOLECZNIK NA SCENIE SKARY

„Music Factory“ przede wszystkim jest szkołą muzyczną, zajmującą się produkcją i aranżacją muzyki, miejscem, gdzie muzyka zyskuje swój kształt i długowieczność. Odbywają się tu też letnie obozy muzyczne dla dzieci i młodzieży. W jednym z takich organizowanych co roku obozów wziął udział zespół muzyczny „Flight Right Now“ z Solecznik, któremu w poszukiwaniach muzycznych towarzyszył Andrzej Zujewicz, znany gitarzysta pochodzący z Ejszyszek. Młodzi muzycy z Solecznik wraz z kolegami ze Szwecji pracowali w grupach, tworząc teksty piosenek i zapisując je w studiu muzycznym. Po powrocie Alina Wie-

ligor, wokalistka zespołu, powiedziała, że wyjazd był udany, pełen nowych doświadczeń i wrażeń. Dyrektor „Music Factory“ Leif Carlsson również jest zdania, że obóz muzyczny był owocny: „Przed wszystkim cieszę się, że do tego międzynarodowego spotkania młodzieży doszło. Moim zdaniem, wszystko odbyło się dobrze. Zapisaliśmy wspólnie kilka piosenek. Mieliśmy też wspólny koncert przed 2,5-tysięczną publicznością i wypadliśmy bardzo dobrze!“ – powiedział. Obiecał też, że uczestnicy otrzymają dyplom, potwierdzający udział w obozie muzycznym wraz z opisem, czym zajmował się każdy z członków zespołu oraz pliki muzyczne.

WSPÓLNE POSZUKIWANIA MUZYCZNE BĘDĄ KONTYNUOWANE

Współpraca z „Music Factory“ na pewno będzie kontynuowana. Utalentowanej młodzieży w rejonie solecznickim nie brakuje. Jedyną przeszkodą w jej realizacji są środki finansowe, bo kiedy chodzi o wyjazdy zagraniczne, nie każda działalność projektowa na to pozwala. Ten wyjazd stał się możliwy dzięki wsparciu atache ds. kultury w Szwecji i Finlandii pani Saulė Mažeikaitė-Teiberė, pomocy finansowej Samorządu Rejonu Solecznickiego i lokalnych przedsiębiorców („Żybartuva“, „Actas“, „Straikas“, „Armplast“, „Etnetas“), którym i zespół, i organizatorzy są wdzięczni za umożliwienie wyjazdu i zdobycie nowego doświadczenia.

Beata Pietkiewicz

Ostatni weekend lata z „Latem Młodzieży”



Samorząd rejonu solecznickiego wraz z Centrum Kultury w Solecznikach od kilku lat organizuje huczne zakończenie lata – imprezę, skierowaną głównie do młodzieży. Tegoroczne pożegnanie wakacji na cały długi rok odbyło się 27 sierpnia tradycyjnie już na terenie parku miejskiego.

W atmosferę koncertu publiczność wprowadził zespół „Jazz Island”, który śpiewał a capella zarówno piosenki ludowe, jak i współczesne. Swoją talent zaprezentowała również laureatka konkursu „Dainų dainelės” Adriana Bryżyte, solistki Justyna Klemiato i Katryna Laikowska, a także dobrze znany lokalnej publiczności zespół estradowy „Black Guitars” z Ejszyszek. Po nich wystąpił zespół „Orgen Roll band” znany szerszej publiczności, a dla nas bliski jeszcze ze względu na udział w nim utalentowanego gitarzysty z Ejszyszek Andrzeja Zujewicza. Rockowe granie opanowało scenę wraz z wejściem młodego solecznickiego zespołu „Fly right now”, a pięciu charyzmatycznych muzyków w mgnieniu oka zyskało pozytywny odbiór publiczności. Inny nasz ziomek – Krzysztof Kolendo z Solecznik zaprezentował się razem z zespołem „Kite Art”, którego zarówno ekspresyjna gra, jak i ogólna radość spowodowała, że koncert przyjął naprawdę niepowtarzalny, pozytywny

wymiar. Gwiazdą wieczoru był zespół „Saulės kliošas”.

Obecnych na imprezie przywitała zastępca dyrektora administracji samorządu rejonu solecznickiego Beata Pietkiewicz, która wyraziła zadowolenie, że po raz kolejny młodzież miała możliwość być razem, dobrze się bawić i wspólnie pożegnać lato. Wicedyrektor podziękowała wszystkim organizacjom sportowym i młodzieżowym i życzyła w nadchodzącym roku szkolnym aktywności i pracowitości.

Podczas imprezy nie zabrakło innych atrakcji – prezentacji stoisk organizacji młodzieżowych, możliwości

podróży po obiektach turystycznych rejonu za pomocą wirtualnych okularów, zdjęć przy ścianie z logiem imprezy i wiele innych.

„Lato Młodzieży” zakończył efektowny pokaz sztucznych ogni, a nad prowadzeniem imprezy czuwali pochodząca z Solecznik aktorka Virginija Kuklytė i jeden z najlepszych uczniów Litwy – ejszyszczanin Daniel Rogoza.

Urozmaicony program imprezy sprawił, że każdy odbiorca znalazł coś dla siebie, co w rezultacie przełożyło się na doskonałą letnią zabawę w prawdziwie wakacyjnym klimacie

Irena Kołosowska



„Solczanie”: nowe wiatry i stare dobre żagle

Rozmowa z Barbarą Suckiel, kierownik zespołu pieśni i tańca „Solczanie”

Barbaro, od kiedy zaczęła się Twoja przygoda ze śpiewem?

Początki sięgają lat szkolnych, następnie była schola kościelna, potem zespół „Solczanie”.

Co Cię skłoniło do wstąpienia do „Solczan”?

Kolega zaprosił mnie na próbę zespołu, a ponieważ lubię śpiewać, czuję ogromne zamiłowanie do piosenki ludowej, od razu zrozumiałam, że to moje. I tak jest już od prawie 10 lat.

Kiedy rozpoczęłaś pracę w zespole jako kierownik artystyczny?

W nową rolę wcieliłam się w grudniu ubiegłego roku. Było to, a i nadal pozostaje, moim gromnym wyzwaniem, bowiem dotąd zespołem kierowała bardzo doświadczona i pomysłowa Renata Brasel, utrzymanie więc poziomu zespołu, a jednocześnie wniesienie w niego „nowych wiatrów” było nie lada próbą mojej wiedzy zawodowej, jak też umiejętności organizacyjnych. Staram się dawać jak najwięcej z siebie, by nie zaprzepaścić tego wielkiego dzieła mojej poprzedniczki. Do pracy mobilizują mnie wspaniali ludzie, moi przyjaciele z zespołu. Stanowią oni wielkie wsparcie dla wszelkich działań, które podejmuję. Ważna jest również prężnie działająca i doświadczona kadra pracująca w zespole – kierownik kapeli Gienadij Afanasjew, choreograf Bożena Danielę, prezes zespołu - pani Regina Sokołowicz, jak też dyrektor Centrum Kultury w Solecznikach pani Grażyna Zabarauskaitė.

Czy mogłabyś powiedzieć o jakimś sukcesie zespołu, który jest twoją osobistą zasługą?

Zespół to jeden wielki organizm, na który składa się wiele elementów. Przy czym każdy z nich jest ważny i niezbędny. Nazwanie czegoś konkretnie byłoby nieskromne z mojej strony. Myślę, że nie przyczyniłam się do tego świadomie, ale nowy człowiek w zespole, to nowe widzenie, nowe wiatry, więc coś z tego na pewno musi wyniknąć.

Obok istniejącego zespołu dorosłych, podjęłaś się również wychowania „młodego narybku”.

Tak, to prawda. Do zespołu dołączyła ponad 30-osobowa grupa dzieci. Co prawda, pomysł założenia grupy



dziecięcej należał nie do mnie, tylko do choreografa Bożeny Danielę, jednak cel mamy wspólny – wychowanie nowego pokolenia „Solczan”. Nasi najmłodsi „Solczanie” swój debiut mieli na Koncercie Kolęd, potem wystąpili też na Festiwalu „Pieśń znad Solczy”. Stawiamy na dzieci, ale też na młodzież, którą bardzo zachęcamy do wstąpienia zarówno do chóru, jak i grupy tanecznej.

Wiemy, że niektórzy członkowie działają w zespole od momentu jego powstania.

Od początku istnienia zespołu nadal aktywnie działają w nim Halina Smykowska, Mirosława Winczo, Franciszek Mikieliewicz, Antoni Siemienowicz. W ciągu 29 lat duszą zespołu był pan Jan Snarski, który odszedł od nas przed rokiem.

Jaki jest stosunek młodych ludzi do kultury regionalnej?

To nie prawda, że młodzież i dzieci wstydzą się swojego pochodzenia. Znajomość kultury regionalnej pozwala człowiekowi dotrzeć do swoich korzeni, przypomnieć bądź odkryć zapomniane dawno tradycje, dzięki czemu zostaje zachowana ciągłość pokoleniowa, pozwalająca na budowanie własnej osobistej i społecznej tożsamości. Rola kultury ludowej staje się obecnie coraz ważniejsza, ponieważ jest wyznacznikiem tożsamości. Akurat dołączyło do nas kilka młodych osób. Udział w zespole jest dość trudnym wezwaniem, bo trzeba go pogodzić z pracą, rodziną, to potrzebuje dużo czasu i wyrzeczeń.

Czy kultura regionalna i szeroko pojęty regionalizm jest odpowiednio promowany?

Uważam, że poświęcamy temu wy-

starczająco dużo uwagi. Ostatnio zespół nastawiony jest głównie na pielęgnację tańców, pieśni, muzyki oraz zwyczajów naszego regionu, czego przykładem jest przedstawiony na festiwalu „Pieśń znad Solczy” obrazek weselny. Co prawda było to przedstawienie z udziałem kilku zespołów artystycznych, ale w planach mamy przeniesienie go tylko na swój zespół, jak też opracowanie innych obrazków z życia naszych przodków. Staramy się też przedstawiać folklor różnych regionów Polski po to, aby człowiek mieszkający na Wileńszczyźnie wiedział, jak piękna i bogata jest kultura polska.

Jak wygląda przygotowanie występów „Solczan”?

Spotykamy się jako soliści, grupą śpiewaczą, którą a propos niedawno utworzyliśmy. Próby pełnego składu zespołu i kapeli mamy raz na tydzień, przed koncertem zwykle spotykamy się częściej.

Jakie plany mają „Solczanie”?

- Już rozpoczęliśmy przygotowania do koncertu jubileuszowego, z okazji 30-lecia zespołu. Poza tym mamy zaproszenie na Kaziuki w Ostródzie, z czego ogromnie się cieszymy, bowiem udział w tej imprezie jest dla nas ogromnym zaszczytem. No i najbliższa impreza – to nasze piękne rejonowe Dożynki.

Czego można życzyć „Solczanom”?

Niegasnącego zapału i motywacji dla uczestników, którzy poświęcają zespołowi swój wolny czas, zrozumienia ze strony ich rodzin. Oczywiście, zainteresowania publiczności i ciekawych koncertów.

- I niech tak będzie!

Rozmawiała Irena Kołosowska

Monarchowie na Ziemi Solecznickiej

PIOTR I

Trabuszki, niegdyś okolica szlachecka położona 3,5 km na południowy zachód od Podborza, dziś jest tylko obrębem o powierzchni 125 ha. Od 2001 roku miejscowość pozostaje niezamieszkała, ale jeszcze w 1921 roku żyło tu 33 mieszkańców.

Pozostało tutaj mnóstwo kamiennych fundamentów po dawnych tu tejszych gospodarstwach. W latach 30. XX wieku mieszkali tu ludzie o nazwiskach: Awrukiewicz, Bartoszewicz, Dzmítrowicz, Ilcewicz. Kilku mężczyzn z rodziny Ilcewiczów bądź z okolicy Trabuszki zostało zesłanych na Syberię za udział w powstaniu styczniowym (m.in. Wołochowicz Augustyn, s. Macieja, lat 30 z ok. Trabuszki).

Nieoceniony Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich zawiera również hasło Trabuszki: *Trabuszki, Trąbuszki, ok. szlach., pow. lidzki, w 2 okr. pol., o 48 w. od Lidy a 12 w. od Ejszyszek, 2 dm., 18 mk. kat. A. T.*

Dziś nic nie wskazuje, że ta niewielka szlachecka okolica przez kilka dni była miejscem, gdzie kwaterował jeden z najwybitniejszych monarchów XVIII wieku, niezwykle kontrowersyjny car Piotr I, zwany Wielkim. Początek XVIII wieku to wojna północna, okrutna, niezwykle wyniszczająca i w dodatku tocząca się przeważnie na ziemiach polskich i litewskich.

28-30 sierpnia 1705 roku w Trabuszkach w domu drobnego szlachcica Leona Ilcewicza spędził trzy dni car Rosji Piotr I.

Rosyjskie pułki walczące ze Szwedami w czasie wojny północnej przemieszczały się pomiędzy Wilnem a Grodnem. Najdogodniejszy trakt wiodł przez Rudniki, Ejszyszki na Raduń. 28 sierpnia 1705 roku pod Trabuszkami i okolicznymi wioskami stanęło rosyjskie wojsko i rozłożony został obóz. Carowi towarzyszyli:

¹ Петр Великий в Вильно и Лидском уезде. Ze strony: <http://pawet.net/> Памятная книга Виленской губернии на 1860 г.

książę Mienszikow, książę Szafirow i książę Grzegorz Ogiński. Z pobytu w tym miejscu bardzo zadowolony był car Piotr I na odjeździe zostawił Ilcewiczowi tzw. żelazny list. Jak wspominał Leon Ilcewicz: *Pewnego dnia, przed południem kawaleria, piechota i artyleria spadli na Trabuszki jak grom z jasnego nieba, rozkładając się wokół obozem. Wszystko odbywało się w niezwyklej ciszy i porządku. Oficerowie obejrzeni i przetrzęśli wszystko w zabudowaniach Ilcewicza, po czym nakazali jemu i rodzinie przenieść się do stodoły. Sam dom zaczęli przygotowywać na przyjęcie jakiejś znacznej osoby. Ściany zostały wyłożone brokatami, na podłodze ułożono dywany. Nieco później przed domostwo podjechała kuchnia. Na czele grupki Kozaków podjechał oficer w błyszczącym mundurze, obejrzał wszystko, wydał rozkazy obecnym oficerom i pojechał dalej. Kuchmistrz zaczął troszczyć się o przygotowanie posiłku. Krowy, gęsi, kury, olej, warzywa, jednym słowem wszystko, co było konieczne, brał od właściciela za bardzo hojną opłatą. W sąsiedztwie ani jeden kurczak nie został wzięty bez pieniędzy.*

Pod wieczór przybyli kolejni Kozacy, dragoni, a wraz z nimi karetą, zaprzężona w sześć koni, a za nią bryczka i kilka wozów. Tylko karetą wjechała w zabudowania Ilcewicza, reszta zatrzymała się w sąsiednich domach. Z karety wysiadło dwóch mężczyzn jeden z nich wysoki, z wąsami, drugi jest średniego wzrostu. Gdy tylko weszli do domu, kazali przywoływać właściciela.

Wysoki mężczyzna był, zdaje się, starszym wydał polecenie przygotowania kolacji. Ilcewicz skłonił się nisko. Gruby mężczyzna zwrócił się do niego z pytaniem:

– Tyś jest właścicielem?

– Ja, panie generale!

Wysoki mężczyzna powiedział głośno: – imię i nazwisko!

– Biedny szlachcic Leon Ilcewicz, do usług.

– Czy karaluchy są w domu

– Niestety ani u nas, ani w całej



Litwie nie znaleziono tych zwierząt, z wyjątkiem tych parafii, gdzie Rusini się osiedlili.

Dlaczego dajesz Moskalom krowę? Może to było potrzebne? – ponownie zwrócił się do wysokiego mężczyzny.

Nie ma za co. I tuczono ją pod noz i jest bardzo szczęśliwy, że będzie przydatny do kuchni, tym bardziej, że za wszystko zabrane mi wypłacone duże pieniądze. Jestem bardzo szczęśliwy, że mam szczęście i zaszczyt zobaczyć w domu gości honorowych.

W końcu odważyłem się zapytać, „kogo Bóg posłał do mojego domu?”

– Czy do tej pory nie wiem? –

„Jak mogę wiedzieć, kiedy wszystkie moje pytania pozostają bez odpowiedzi!”

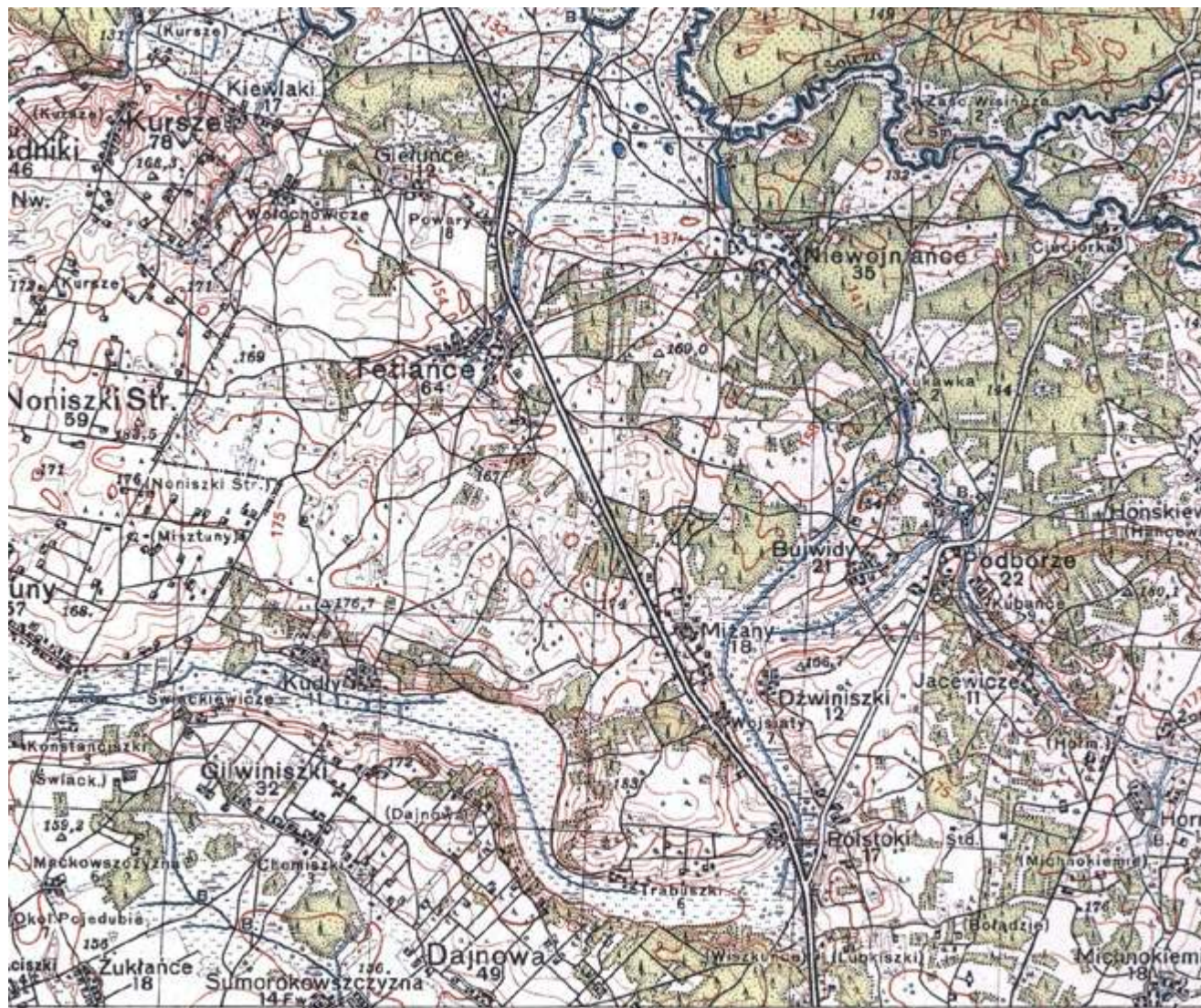
– „On nie chce o tym wiedzieć. Ale powiem ci – i pochylił się do ucha, i szepnął: „car Piotr.”

Ale milcz i udaj że nic nie wiesz!

Poza tym, popatrzył na nowo przybyłych, poszedł szybko z bramy, usiadł na konie i pojechali. Był też Polak widziałem, co najmniej trzy razy, zbliża się do cesarza, a jak się później dowiedziałem był Grzegorz Ogiński, a ogólnie, którego pierś usiane gwiazdami – Mienszikow. Gruby pan to Szafirow.

Spędzili tu trzy dni. Car Piotr przed wyjazdem zapytał, czy czegoś nie chce? Nie chcę niczego więcej niż zapewnienia na papierze dla mnie pokoju i bezpieczeństwa domu w tej wojnie.

„Dobrze” odpowiedział Piotr. Siadając w karecie, kazał mi zbliżyć się, uściśnął mi dłoń i wręczył mi dokument z pieczęcią.



Tutaj reskrypt dany przez Piotra dla Ilcewicza:

Wszystkim generalom wojsk naszych, naszemu feldmarszałkom, generalom i hetmanom wojsk malorosyjskich także i ich podwładnym regimentarzem i wszystkim wyższym i najmłodszym oficerom i szeregowym aby Trabuszkom pana Leona Ilcewicza w powiecie ludzkim bez naszego cesarskiego ukazu otnut nijakich szczególnych zaprosów i innych ciężarów i szkód nie czynili. I rekwizycji i konfiskaty rzeczy także i koni, samowolnie i bez pozwolenia nie brali, oprócz [...]

od wyżej opisanych naszych generalów pod ochronę za to od nas, Wielkiego Cesarza naszego Cesarstwa nakazania po wojennym prawem. Na dowód tego dan nasze pismo Imperatora Wszechrusi. Ukazem Jego Cesarskiej Mości – Sekretarz Szafirow².

Badania historyczne wskazują, że był to rok 1705, kiedy Piotr z wojskiem maszerowali z Wilna do Grodna, książę Mienszkow dowodził wojskiem rosyjskim, a był też z nimi Grzegorz Ogiński, stronnik króla Augusta. Z opowiadań i legend dojść można do wniosku, że car Piotr przybył do Tra-



buszek w środę, dzień po Narodzenia NMP i opuścił je w sobotę.

Po powstaniu styczniowym niektórzy członkowie rodziny Ilcewiczów zostali zesłani na Syberię, reskrypt cara Piotra I nie pomógł uniknąć represji.

Mieczysław Machulak

W 2013 roku papież Franciszek w Rio de Janeiro ogłosił Kraków następnym miastem – gospodarzem XXXI Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku. Polska po raz drugi rozpoczęła przygotowania do spotkania młodych.

Przyjazd papieża do Krakowa zbiegł się z rocznicą Chrztu Polski, a hasło wskazywało na szczególny charakter Krakowa jako miasta Miłosierdzia, gdzie zmarła św. Faustyna, która przekazała światu obraz Jezusa Miłosiernego oraz Koronkę do Bożego Miłosierdzia.

DIECEZJE WITAJĄ PIELGRZYMÓW

Tradycją Światowych Dni młodzieży jest to, że składają się z dwóch części. Pierwsza rozpoczyna się w różnych miastach tydzień przed głównymi wydarzeniami. Polskie diecezje bardzo długo przygotowywały się do przyjęcia gości. Gdy już było wiadomym z jakiego państwa przyjadą pielgrzymi, parafianie zaczęli uczyć się języka gości. Dni w polskich diecezjach odbyły się od 20 do 25 lipca.

Większość pielgrzymów mieszkała w domach polskich rodzin. Zostały przygotowane nie tylko wydarzenia liturgiczne, ale też kulturalne, sportowe czy rekreacyjne. W Warszawie ulica Krakowskie Przedmieście została zmieniona na kilka stref, w których pielgrzymi i mieszkańcy mogli odpocząć, poznać historię Warszawy i Polski, zrobić dobry uczynek czy wysłuchać

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią
(Mt 5,7)

Pamięć i odwaga



koncertów. Specjalnie na tę okazję miasto przygotowało pakiet wycieczek po mieście np. zabytkowym tramwajem, rowerem, śladami powstańców czy Żydów, którzy byli licznymi mieszkańcami stolicy przed II wojną światową i niemiecką okupacją. Wydarzeniem, które zebrało wszystkich przybyłych do stolicy Polski pielgrzymów oraz mieszkańców, był koncert na Placu Piłsudskiego „Wiara, Nadzieja, Miłość”. Wystąpili m.in. Piotr Rubik, Zbigniew Wodecki czy Piotr Cugowski.

ROZŚPIEWANE POCIĄGI DO KRAKOWA

Każdy, kto był w Polsce, wie, że najszybsze między miastami jest podróżowanie pociągiem. Polskie Koleje

Państwowe z okazji Światowych Dni Młodzieży przygotowały specjalne bilety dla pielgrzymów. W przepelnionych pociągach ludzie śpiewali swoje narodowe piosenki, hymn ŚDM czy pozdrawiali i wiwatowali na cześć swoich państw. Nikt się nie przejmował, czy jedzie na siedząco, czy stojąc i tak najszybciej dojeżdżało się w tańcu.

Kraków, chyba najbardziej turystyczne miasto w Polsce, na kilka dni przed Światowymi Dniami Młodzieży praktycznie opustoszał. Większość mieszkańców po prostu wyjechała na wakacje. Wolontariusze, którzy przyjechali do Krakowa przed pielgrzymami, byli zszokowani tak małą ilością mieszkańców. Ci mieszkańcy, którzy zostali, uczestniczyli w wielkim święcie młodych, przekonali się, czym jest powszechność Kościoła katolickiego. Od 26 lipca miasto zapelnili pielgrzymi. Ulice były pełne różnych języków, tańców, śpiewów i flag państwa z całego świata. Nie tylko narodowych, ale też regionalnych np. katalońskich czy bretońskich (region we Francji). Wśród masowej ilości włoskich, hiszpańskich, amerykańskich czy kanadyjskich barw narodowych można było dostrzec flagi litewskie, łotewskie, turkmeńskie, palestyńskie, hinduskie czy rosyjskie. Niestety prawdopodobnie konsekwencją zamachów w zachodniej Europie było to, że do Krakowa przyjechało dużo mniej osób niż przewidywali organizatorzy.



² «Божьего милостью мы присветлейший и державнейший великий Государь царь и великий князь Петр Алексеевич, самодержец всероссийский. Повелеваем всех войск наших генералам, нашим фельдмаршалам, генералам и малороссийских наших войск гетманам, також и залежным от них regimentаржам и прочим высоким и низким офицерам и рядовым, дабы властности Трабушек pana Leona Ильевич в Лидском уезде, без нашего великого Государева указа, отнюдь никаких чрезвычайных запросов а иных никаких налогов и обид не чинили, и поборов и никаких вещей, також и лошадей своевольно и без повеления не брали, кроме самых нужных посылок и то с подорожными, от вышеописанных наших генералов под опасением себя за то от нас великого Государя нашего царского величества жестокого наказания по воинским правам». «В свидетельство того дань есть сей наш царского величества охранительный лист за нашего царского величества печатью. По указу его царского величества (L. S.) Секретарь Шафиров.»

► W RYTMIE PIELGRZYMA

Tydzień Światowych Dni Młodzieży zawsze rozpoczyna się od porannych konferencji w kilkudziesięciu językach świata oraz Mszą świętą. Młodzi spotykają nie tylko w kościołach czy na placach, ale też np. stadionach. Najwięcej konferencji odbywa się po angielsku i hiszpańsku oraz w języku gospodarza. Warto podczas takich spotkań pójść na Mszę św., której przewodniczy biskup np. z Filipin, Indii, Brazylii, RPA czy Etiopii, nawet nie znając języka. Podczas takiej Mszy św. można zobaczyć jak różny w swej jedności jest Kościół katolicki. Nie znając języka jesteś w stanie w pełni uczestniczyć w Mszy św., jest taka sama. Różny jest tylko śpiew i język.

Po południu pielgrzymi mieli czas wolny i szli na zwiedzanie miasta bądź uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych do późnych godzin nocnych.

W Krakowie powitanie papieża Franciszka odbyło się w czwartek 28 lipca na Błoniach. Wieczorem młodzi czekali na niego pod oknem papieskim przy Franciszkańskiej, gdzie Jan Paweł II spotykał się z pielgrzymami. W piątek odbyła się droga krzyżowa wraz Ojcem Świętym, a po niej zakończenie Festiwalu Młodych. Do rana można

było słyszeć śpiewy i tańce. Sobota zawsze jest dniem pielgrzymowania na wieczorne spotkanie i nocne czuwanie z papieżem. Tym razem przejście na Kampus Misericordia można było nazwać dosłownie – pielgrzymką. Uczestnicy spotkania z ojcem świętym mieli do pokonania nawet kilkanaście kilometrów. W niedzielę papież Franciszek odprawił Mszę św. na zakończenie ŚDM i ogłosił, że następne odbędą się w 2019 roku w Panamie. Chociaż to dopiero za trzy lata, warto wiedzieć, że Jan Paweł II ogłosił, że Niedziela Palmowa będzie Światowym Dniem Młodzieży, a więc co roku obchodzimy ŚDM, ale tylko co 2-3 lata spotykamy się w jakimś mieście. Tegoroczne spotkanie było wyjątkowe jeszcze z jednego powodu. Do Krakowa przyjechało bardzo dużo osób starszych, ale były też rodziny z dziećmi.

WOLONTARIUSZE

Oprócz pielgrzymów do Krakowa z całego świata przyjechały również osoby, które chciały pomagać przy organizacji ŚDM. Tydzień przed rozpoczęciem święta młodych i przyjazdu pielgrzymów wolontariusze poznawali miasto, plan działań, wydarzeń, żeby później móc pokierować zbłąkanych

gości. Przygotowywali też Błonie i Kampus Misericordia do głównych uroczystości. Część wolontariuszy przeszła specjalistyczne szkolenia i pomagało służbom porządkowym w czuwaniu nad bezpieczeństwem pielgrzymów oraz organizacją ruchu. Niektórzy z nas dostąpili zaszczytu, wraz z policją, wojskiem i strażakami, czuwania nad bezpieczeństwem przejazdu kordonu papieskiego. Nagrodą za naszą pracę było osobne spotkanie z papieżem Franciszkiem na Tauron Arenie w niedzielę po południu. Papież nie tylko podziękował nam za pracę i poświęcenie czasu bliżnim, ale też poradził, co mamy zrobić, by być nadzieją przyszłości. Po pierwsze pamiętać o swej przeszłości, o miejscu skąd się pochodzi, o dziadkach... Po drugie mieć odwagę do walki i stawiania czoła różnym przeciwnościom czy chorobom. Trzecia rada przewijała się przez wszystkie dni i spotkania z papieżem – nie być biernym człowiekiem „szczęśliwym na kanapie”, ale do tego potrzebna jest odwaga. Wszystkie przemówienia papieża można znaleźć w internecie.

Katarzyna Biersztańska

Fot. autorka



**Miesięcznik
SOLECZNIKI**

Wydawca:
Solecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

Redakcja:
Zespół redakcyjny:
Katarzyna Biersztańska
Mieczysław Machulak

Irena Kołosowska
Andrzej Kołosowski
Beata Pietkiewicz

Adres do korespondencji:
Ul. Wileńska 48
LT-17116 Soleczniki

Tel.: +37061690480
Email: annaleib@takas.lt

Nakład: 1500

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zatręga
sobie prawo ich skracania, reda-
gowania oraz zmiany tytułów.

Miesięcznik dofinan-
sowano ze środków
Senatu RP, dzięki
pomocy Fundacji
„Pomoc Polakom na
Wschodzie”

